Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 23 | Września, sobota, dnia 27 lutego 1926 r. | Rok VIII

Organizacja Stanu Średniego

Zjazd „Zjednoczenia Związków“ Cechów Samodzielnych Ziem Zachodnich Polski, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Poznaniu, okazał się jako pierwsza zbiorowa manifestacja sił żywotnych i twórczych wielkiego odłamu naszego społeczeństwa, który pod grozą stopniowego utracenia przynależnych mu praw nie może i nie powinien, dla dobra polskiej idei państwowej, przypatrywać się biernie rozwojowi wypadków w Polsce.

Stan średni, zrozumiany w pojęciu inicjatorów Zjazdu jako zespół inteligencji, urzędników, rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców, nie stanowi coprawda w Polsce zdecydowanej większości zaludnienia, lecz doświadczenie uczy nas na każdym kroku, że sprężysta organizacja może zdziałać więcej niż przewaga liczebna nie ujęta odpowiednio w karby.

Zresztą dziwić się należy, że akcja zorganizowania stanu średniego w powyższem pojęciu zaczyna się rozwijać dopiero teraz. Były coprawda próby, lecz były to poczynania nieudolne, skazane zgóry na niepowodzenie, gdyż nie zrodziły się z czystej intencji a raczej miały służyć jednostkom ambitnym do osiągnięcia celów osobistych. I dzisiaj jeszcze niektóre z tych jednostek usiłują w tym zdrowym odruchu odegrać jakąś rolę, lecz krytyczny obserwator zauważy z łatwością, że rozmach nowej organizacji wziął swój pęd ponad głowami ciasnych i zacietrzewionych partyjników, upatrując swą podstawę w harmonijnem skoordynowaniu sił gospodarczych państwa.

Społeczeństwa państw nowoczesnych przechodzą obecnie stan przesil. ideowego. Zdrowemu odłamowi społeczeństw przejadły się dotychczasowe ultra-demokratyczne formy parlamentaryzmu i manja politykowania. Coraz więcej zwolenników zdobywa sobie świadomość, że punkt ciężkości polityki wewnętrznej państw powinien się opierać o sprawy gospodarcze. Jest to reakcja zupełnie zdrowa, rezultująca z ciężkich doświadczeń, jakie wyniósł stan średni z eksperymentów socjalistycznych z praktycznego zastosowania t. zw. zdobyczy socjalnych, z niesprawiedliwego, bo jednostronnego obciążenia podatkowego itp.

Wobec widma ciężkiego kryzysu gospodarczego, dotykającego w równej mierze pracodawców jak i pracobiorców, następuje otrzeźwienie umysłów, i stopniowo odzyskują swoje walory hasła, na które do niedawna jeszcze nie zwracano dostatecznej uwagi.

Dzieło organizacji stanu średniego całej Polski w celu samoobrony przed socjalizmem, nie jest jeszcze dokonane, lecz w grubych konturach zarysowała się już w ub. niedzielę w Poznaniu ta potężna organizacja, która już dziś drogą pośrednią wywrze niewątpliwie swój zbawienny wpływ na Rząd i Sejm.

Jak wynika z przebiegu obrad, władze naczelne Rady Stanu Średniego jeszcze się nie ukonstytuowały, lecz należy się spodziewać, że w skład tej Rady wejdą jednostki światłe, które nie poprowadzą organizacji na manowce przetargów politycznych i walk klasowych, bacząc przedewszystkiem, aby nie został osłabiony wspólny front narodowy przeciw socjalizmowi.

Kilka uwag o handlu jarmacznym.

W ostatnim czasie stała się w wielu miastach aktualną sprawą kasowanie jarmarków, istniejących po dziś dzień w większości miast b. zab. pruskiego. Aby dojść do rezultatu, przemawiającego za lub przeciw kasowaniu jarmarków, należy sprawę tą zanalizować w odniesieniu do czynników, nią zainteresowanych. Do tych zaliczyć można w pierwszym rzędzie kupców i rzemieślników danej miejscowości, następnie konsumentów, czyli pozostałą ludność miasta, a wreszcie administrację miejską.

W odniesieniu do kupców i rzemieślników nie potrzeba dowodu na twierdzenie, że jarmarki są nietylko zbędne, ale wprost szkodliwe. Zasiedziały kupiec czy rzemieślnik opłaca podatki na rzecz gminy, w której mieszka, daje zarobek swoim współobywatelom, może więc wymagać od nich poparcia w swoich interesach. Na jarmarkach jednakże sprzedają towary wyłącznie prawie przyjezdni handlarze, którzy, nie płacąc podatków prawie wcale, nie związani żadnemi nićmi z miastem, które w celach eksploatacji odwiedzają, wywożą jednakże ze szkodą dla miejscowych handlujących większe sumy pieniężne, nie stojące w żadnym stosunku do włożonej pracy i wartości towaru.

Jedyny czynnik, mogący podnieść pewne objekcje, byłby tzw. konsument. Mówię wyraźnie tak zwany konsument, gdyż w ścisłem znaczeniu słowa konsument wogóle nie istnieje. Człowieka, który byłby tylko konsumentem należałoby, jako pasożyta, postawić poza nawias społeczeństwa. Każdy członek społeczeństwa może konsumować tylko tyle, ile wyprodukuje. Robotnik, który pracuje, jest przez to producentem, a równocześnie konsumentem tego, co za wynik swojej pracy czyli produkcji może sobie nabyć. Pojęcia producent i konsument muszą być złączone, kto nie produkuje, nie może konsumować.

Pozostając jednakże przy utartem wyrażeniu, objekcje, które mógłby postawić tzw. konsument, nie poparte są żadnemi dowodami rzeczowemi, ani też wynikami logicznego rozumowania. Słyszałem głosy takie, że przez skasowanie jarmarków utraci się konkurencję. Powód ten oczywiście nie wytrzyma krytyki, skoro się zważy, że kupiectwo i rzemiosło walczy dzisiaj o swoją egzystencję i wytwarza we własnych szeregach konkurencję, częściowo tak wybujałą, że graniczącą wprost ze zanikiem wszelkiej kalkulacji. Pozatem trzeba mieć na względzie, że towar wystawiany na sprzedaż na jarmarkach na ogół nie wytrzyma żadnego porównania z towarem, sprzedawanym regularnie w składach, tak że ceny, żądane na jarmarkach, nie dają żadnego miernika o jego wartości. Jest rzeczą dowiedzioną, że wszelkie towary tzw. brakowe, których nie kupi ani sprzeda żaden uczciwy kupiec czy rzemieślnik, liczący na stałe poparcie ze strony swoich odbiorców, znajdują zbyt właśnie na jarmarkach, na których mniej zasobna pieniężnie publiczność, zwabiona rzekomo niską ceną przy krzykliwej reklamie, kupuje potrzebne i niepotrzebne fatałaszki, by się po niewczasie przekonać, że wydano pieniądze za towar lichy i nie odpowiadający swojemu przeznaczeniu. A każdy grosz wydany w ręce przyjezdnego handlarza uszczupla dochód stałego mieszkańca danej gminy, nie wraca we formie podatku komunalnego do kasy miejskiej, a w końcu obciąży znów, jako podatek, kieszeń tego, który lekkomyślnie wydał te pieniądze na jarmarku.

Miasto zaś, jako czynnik administrujący dochodami i rozchodami społeczności miejskiej, jest zainteresowane w skasowaniu jarmarków. Dochody pobierane we formie postojowego czy opłaty targowej są w sumie swojej tak minimalne, że w rezultacie nie pokrywają ani w drobnej części wydatków i strat poniesionych

z tego powodu. Oprócz ubytku siły podatkowej, warto wspomnieć o wydatkach, złączonych ze skonsygnowaniem większej liczby policjantów, nad planowem czyszczeniem ulic itp., wykazujących poważne kwoty w rozchodach każdego większego miasta.

Z powyższego wynika, że interesy trzech czynników, związanych czy odpowiedzialnych za dobro miasta, nietylko się nie krzyżują, ale idą nawet po jednej linji.

Wartoby się jeszcze zastanowić nad powstaniem jarmarków i obecnem ich znaczeniu. Instytucja jarmarków wytworzyła się samoistnie wtedy, gdy istniał handel zamienny. Wówczas nie było innej możności zamiany swoich produktów na inne potrzeby życiowe, produkowane naprzykład przez mieszkańców innego odległego osiedla. Nie do pomyślenia byłoby, żeby rzemieślnik wyrabiający igły przyjmował w swoim sklepie jako zapłatę różnorodne produkty, których nie mógłby użyć ani wymienić znów poza jarmarkiem czy targiem.

Mimo wprowadzenia z czasem pieniądza, jako środka wymiennego, jarmarki i nadal odpowiadały swojemu celowi a to wskutek niedomagań komunikacyjnych, które wymagały wprost pewnych oznaczonych terminów, w których mieszkaniec wsi miał pewność zbycia swoich produktów przy równoczesnej możności pokrycia swoich potrzeb. Obecnie, gdzie przeszkody komunikacyjne nie istnieją, gdzie miasta, większe i mniejsze, rozsiane są bardzo gęsto po kraju, niema potrzeby utrzymywania nadal przeżytku, którym są jarmarki. Nie należy zapomnieć i o tem, że jarmarki są rozsadnikami chorób. Gdzie się stłoczy większa liczba osób, przybyłych często z dalekich stron, ludzi jadących dniami całemi na wozach, nocujących pod wozem na golej ziemi, tam o chorych nie trudno. W obecnym czasie ciasnych, niezdrowych mieszkań, niehygjenicznego odżywiania, nie wolno dopuścić do tego, aby towary wystawione na słońcu i kurzu, chwytane ręką suchotnika, zatruwały organizm dzieci naszych i podkopywały zdrowie narodu całego.

W ostatnim czasie cały szereg organizacyj zawodowych wniósł do Rad Miejskich podania o skasowanie jarmarków. Zdaję sobie sprawę z tego, że przypuszczalnie niektóre Rady Miejskie, wybierane nie pod kątem widzenia fachowości w sprawach gospodarczych, lecz według klucza partyjnego, będą robiły pewne trudności. Jednakże nie tracę nadziei, że ostatecznie względy nasze parlamenty miejskie staną na wysokości swego zadania i zrozumieją, że interesy miast wymagają skasowania jarmarków

Podobnym przeżytkiem jest handel domokrążny Dzięki ustawom obowiązującym u nas, a wykonywanym z całą surowością, handel domokrążny coraz bardziej przygasał. Obecnie jednakże wybujał do niebywałych rozmiarów. Potrzeby do utrzymania tego rodzaju proceduru nie ma zupełnie, gdyż przeszkody komunikacyjne, które przyczyniły się do jego powstania, nie istnieją; każda wieś ma swój kram, w którym mieszkańcy nabyć mogą towary spożywcze, ma rzeźnika, piekarza i innych rzemieślników,

Pod płaszczykiem handlu domokrążnego ukrywa się dzisiaj wszelkiego rodzaju robota antypaństwowa, a tolerowanie go utrudnia pracę organów, walczących z żywiołami wywrotowemi.

Wobec tego należy do władz wojewódzkich apelować, aby nie udzielano wogóle już nowych zezwoleń na handel domokrążny, a ograniczono do minimum liczbę już wydanych.

Roman Brykczyński,
członek Towarzystwa Kupców w Ostrowie.
„Swiat Kupiecki“.



Kronika

Września, dnia 26 lutego 1926 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Małgorzaty z Kort., jutro: Leandra.

* **Cykl wykładów historycznych** bardzo popularnych w 6-ciu niedzielach postu. Drugi wykład odbędzie się w niedzielę, dnia 28-go lutego o godz. 5-tej popoł. w auli Szkoły Wydziałowej żeńskiej we Wrześni. Temat wykładu: „Panowanie Piastów w Polsce“ ilustrowane obrazami świetlanemi. Wstęp bezpłatny. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Artystyczny wieczór.** W poniedziałek, dnia 1. lutego br. odbędzie się w sali hotelu pod „Białym Orłem“ wieczór artystyczny, doskonałego śpiewaka opery (tenora) Stanisława Orzelskiego, który odśpiewa parę arji z oper i prześliczne pieśni kompozytorów swojskich i obcych wraz ze współudziałem p. Marji Karwat-Orzelskiej, wybornej deklamatorki i wykonawczyni z wielkim humorem i talentem rzeczy wesołych i pieśni ludowych, a wszystko w bardzo dobrym tonie. Pani Orzelska odśpiewa między innemi dwie rzeczy aktualne „Radio-telefon“ i satyrę pod tyt. „Przeszły gabinet“. Na zakończenie odegraną zostanie arcywesoła farsa pod tyt. „Pięć minut śmierci“. — Pan Orzelski był angażowany kolejno po parę lat we Lwowie, Pradze czeskiej, Zagrzebiu (Jugosławja), Budapeszcie i Belgradzie. Początek o godzinie 8,30 wiecz.

Para tych artystów cieszy się ogólnem uznaniem w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy urządzają również poranki dla młodzieży szkolnej.

* **Chore perły.** Istnieje prastary zababon wschodni, który głosi, że perły, które straciły swój blask odzyskują go w zetknięciu ze skórą młodej i pięknej kobiety. Nie każda jednak piękność rozporządza taką siłą leczniczą. Łatwo sobie można wyobrazić, jak są poszukiwane takie kobiety przez miłośników pereł. Najpiękniejszy naszyjnik traci swoją wartość z chwilą, gdy ciepły, różowy koloryt pereł przechodzi w martwą, trupią bladość. Jedynie na to radą — tak wierzą zababonni zbieracze — uprosić ładną kobietę o noszenie chorych pereł jakiś czas na szyi, dopóki nie odzyskają blasku. Oczywiście, płoche kobietki chętnie się godzą na tę kurację, ale ich mężowie patrzą niechętnem okiem na te magiczne praktyki i nieraz dochodzi z tego powodo do niesnask małżeńskich kończących się seperacją.

Tego rodzaju wypadek przedstawia ciekawy film **Foxa „Oczem marzą kobiety“** którego akcja rozgrywa się w kołach plutokratów amerykańskich, na pokładzie luksusowego jachtu i . . . w głębiach oceanu, wśród najazd i nimf z orszaku Neptuna. Film powyższy opromieniony jest pięknością wielu uroczych kobiet, wśród których prym wiedzie fascynująca **Betty Blythe** niezapomniana „Królowa Saba“ która w tem wielkiem filmie Foxa znalazła możność pokazania się w tualetach najnowszego fasonu demonstrując naocznie to właśnie: „O czem marzą kobiety“. Film ten wyświetla Kino „ Apollo “ w niedzielę o godz. 5 i 8-mej.

* **Tutejsza Ekspedycja towarowa** podaje interesentom do wiadomości, że od dnia 1 marca br. nie będą więcej przyjmowane listy przewozowe dawnego dwustronnego formatu, lecz tylko drukowane jednostronnie. Takowe są w tut. Ekspedycji towarowej do nabycia.

Napad Litwinów na terytorjum polskie.

Regularne wojska litewskie w pogotowiu.
Narazie Litwinów wyparto.

Wilno, 22. 2. Sytuacja na granicy polsko-litewskiej staje się coraz bardziej skomplikowana, Litwini ściągają z głębi kraju posiłki ku granicy. Litewska

straż graniczna zastępowana jest przez wojsko. Na granicę przybyła 1. kompanja 2. pułku piechoty litewskiej. Ustawiono też działa.

Dnia 21-go o godzinie 5 po poł. patrol piechoty litewskiej w sile 18 ludzi zaatakował naszą placówkę policyjną pod wsią Podgaje i starał się zagarnąć ją do niewoli. Policjanci którym zakazano strzelać, cofnęli się w głąb polskiego terenu. Gdy Litwini powrócili ku swemu miejscu wypadu, placówka policyjna powróciła na swoje poprzednie stanowisko.

Stwierdzono dnia 21. bm., że Litwini zaczęli ściągać posiłki do drugiego rejonu, położonego na północ od wsi Podgaje, do Muśnik. Dnia 21. przybył do Muśnik pierwszy baon 22. pułku piechoty litewskiej wraz z kompanją karabinów maszynowych, który wysłał niezwłocznie patrole na pograniczę.

Szaulisi litewscy otrzymali od swego komendanta Tobasa rozkaz, aby byli w pogotowiu bojowym nie opuszczali miejsc pobytu i co dnia meldowali się u dowódców.

Główne dowództwo wojsk litewskich, znajdujące się w Kiernowie, prócz oficerów niemieckich, pozostaje pod zwierzchniem dowództwem oficera niemieckiego, Reicha. Dowodzi to aż nadto wyraźnie, że prowokacja litewska kierowana jest ręką niemiecką.

Dnia 22. bm. oczekiwany był w Muśnicach dowódca 4. dywizji piechoty litewskiej Zukas.

Dnia 21. bm. zastępca starosty powiatu wileńsko-trockiego prowadził pertraktacje z Litwinami. Litwini oświadczają, że z najmowanego terenu nie ustąpią, ponieważ zdecydowani są raczej na wojnę z Polską, niż na oddanie „ich" ziemi.

Wobec takiego postanowienia sprawy, pertraktacje z Litwinami zostały zerwane.

Służbę na zagrożonym odcinku pełni nadal polska policyjna straż graniczna.

Opinja polska w Wilnie pozostaje pod silnem wrażeniem wypadków nad granicą, uprzytomniając sobie dobrze, iż regularne wojska litewskie odległe są zaledwie o 30 klm. od przedmieść Wilna.

Podniecenie opinji najdobitniej odzwierciadlają odezwy, ogłoszone przez chorągiew wileńską Hallerczyków i Dowborczyków. Obie organizacje domagają się energicznego wystąpienia i ogłaszają gotowość stanięcia do szeregów każdej chwili, aby odeprzeć prowokację litewską.

Na odzew Hallerczyków następują oświadczenia z prowincji poszczególnych placówek b. wojskowych.

Wilno, 23.2. W wyniku rozpoczętej dnia 22. bm., akcji przywrócenia naszego stanu posiadania na odcinku podhajskim, naruszonym bezprawnie przez litewskie straże graniczne, zajęty w dniu 19. bm. przez Litwinów skrawek lasu państwowego, został od nich odebrany o godzinie 21. bez użycia broni, ruchem oskrzydlającym, przyczem rozbrojono i zatrzymano 3 funkcjonarjuszów litewskiej straży granicznej. O godz. 23,30 tegoż dnia oddział litewskiej policji granicznej wkroczył ponownie na nasze terytorjum, usiłując zmusić nasz oddział policyjny do wycofania się. Czujność i zdecydowana postawa naszej straży granicznej zmusiła jednak oddział litewski do wycofania się na linję patrolową.

Zachowanie się Litwinów względem placówek naszych było niezmiernie wyzywające. W toku odpierania ataku Litwinów, rozbrojono i zatrzymano znów 5 funkcjonarjuszów litewskiej policji granicznej. W wyniku akcji przywrócono całkowicie poprzedni stan naszego terytorjalnego posiadania. Strat w ludziach z naszej strony nie było. Cała akcja odbyła się wyłącznie na naszym terenie.

Dnia 21. bm. o godz. 10. rano odjechał do Mejszagoły wicewojewoda wileński p. Malinowski w celu odebrania na miejscu szczegółowego raportu od zastępcy starosty powiatu wileńsko-trockiego, p. Łukaszewicza.

Z życia Towarzystw

** Cześć Pieśni! Roczne walne zebranie Koła Śpiewackiego „Lutnia" we Wrześni odbędzie się w sobotę, dnia 27 lutego br. wieczorem o godzinie 8-mej w lokalu p. M. Trąpczyńskiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

** Tow. Czytelnia dla Kobiet ofiaruje 30 zł, na pomnik dla poległych za Ojczyznę z wieczorku urządzonego dnia 13. II. 26.

Tow. Czytelnia dla Kobiet ofiarowało z herbatki urządzonej d. 13. 2. 26. na sali p. Bartkowiaka 50 zł, na rzecz biednych Tow. św. Wincentego á Paulo, za co składam serdeczne podziękowanie.

Za zarząd, I. Konieczna.

Na loterję Bursy znaną
Masz u Kilkowskiego losy:
Kup więc dziś lub jutro rano;
(Później może dojść do „hossy".
Jak to pięknie, jak to ładnie
Będzie, gdy wygrane „kluby"
Ustawisz w mieszkaniu składnie:
(Ach! doprawdy, widok luby!)
Każdą godzinę dokładnie
Wskaże Ci zegarek złoty
(Gdy bieda na Cię przypadnie
Na „zastaw" dostaniesz floty.)
A jeśli przejażdżka miła
Nęci Panią Twego serca
To Was motocyklu siła
Powiezie aż do..... kobierca.
Kupuj zatem losy bracie!
Wygrasz zegarek i kluby,
Motocykl też czeka na Cię;
Sam widzisz: interes gruby!.

Wykaz Instytucyj oraz Firm we Wrześni, które podjęły się łaskawie pośrednictwa w sprzedaży losów na Loterję fantową Bursy Gimnazjalnej:

Pow. Kasa Oszczędności, Bank Kupiecko-Przemysłowy, Rolnik, Stara Apteka, Księg. A. Prądzyńskiego, W. Olek, J. N. Lewandowski, Elektr. Nowakowski, W. Porawski, K. Kaczmarek, H. Gregorowicz, M. Lange, M. Schoen, Chełmikowska, Kizierowska, Chmielnik, Edw. Kubale, Fr. Kilkowski, Wł. Sliwiński, Al. Matuszewski, Natoński, Kasa Miejska, Drog. Wolskiego, Piast, księg., Rest. Bartkowiaka.

Zgłoszenia Sz. Firm z Miłosławia i Strzałkowa przyjmuje Administr. Orędownika.

Ogłoszenie!

Zarządzona przymusowa licytacja na dzień 15 lutego br. w Grabowie Król. u posiedzic. ziemskiego p. Wilkoszewskiego została **przed terminem zniesiona.**

Września, dnia 25 lutego 1926 r.

Dopierała,
egzek. na obwód wrzesiński.

Towarzystwo Bursy Gimnazjalnej imienia Dr. Karola Marcinkowskiego we Wrześni.

Rozpisanie ofert na dostawę żelaza do budowy.

Do budowy nieruchomości przy szosie Strzałkowskiej potrzebuje towarzystwo **7714,15 kg. żelaza.** Dostawę odda się oferującemu, ceny najniższe loco plac budowy. Gotówka natychmiastowo po uskutecznieniu dostawy. Wykaz oraz jakość zapotrzebowania materjału jest do przeglądnięcia w administr. Orędownika. **Oferty** w zapieczętowanych kopertach **składać należy na ręce skarbnika towarzystwa p. Andrzeja Prądzyńskiego do soboty, dnia 6 marca rb. włącznie do godziny 12 w południe.**

Ofert po tym terminie wniesionych bezwzględnie rozpatrywać się nie będzie.

Września, dnia 24 lutego 1926 r.

Za Zarząd: Romanowicz, przewodniczący.

Walne Zgromadzenie

podpisanej Spółki odbędzie się **w poniedziałek, dnia 8 marca 1926 r. o godzinie 8 wiecz.** w lokalu p. Bartkowiaka we Wrześni.

Porządek obrad:

1. Zagajenie, ewtl. wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Rady Nadz. oraz sprawozdanie kasowe Zarządu za rok 1925.
3. Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania tak R. Nadz. jak i Zarządowi i podział zysku.
4. Wybór 3 członków R. Nadz. w miejsce ustępujących.
5. Wolne wnioski.

Sprawozdanie i Rachunek zysków i strat jest wyłożony w mieszkaniu członka Zarządu p. Błaszczyka we Wrześni, ulica Poznańska 10.

Spółka Osadnicza we Wrześni
Spółdz. zap. z ogr. odpow.
Rada Nadzorcza: St. Konieczny, prezes.

Bona

frebl. **poszukuje posady** od zaraz lub od 1 kwietnia rb. O piśmienne oferty upraszam do Administracji „Orędownika Wrzesińskiego".

Baczność!

W niedzielę, dnia 7 marca 1926 r. odbędzie się roczne

Walne zebranie

Spółki bud. domów pracowników kol.

w sali „Odeon" (p. Kulczaka) o godzinie 10.45 przed południem. O liczny udział prosi

Zarząd:
Wróblewski, prezes. **Strzelczyk,** sekretarz.

Licytacja przymusowa!

W poniedziałek, dnia 1 marca 1926 o godzinie 2 po południu

sprzedam publicznie w Gozdowie przed gościńcem najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

10 ctr. grochu i 10 ctr. koniczyny.

Janicki, komornik sądowy.

Wanna

emaljowa i piec do łazienki **na sprzedaż.** Gdzie? wskaże Admin. Oręd.